



Oto dokładna transkrypcja tekstu z 1895 roku z zachowaniem oryginalnej pisowni, znaków diakrytycznych, interpunkcji oraz charakterystycznych form językowych XIX-wiecznej polszczyzny.

DOM MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU.

Między zmierzchem średniowiecznych, a zarankiem nowożytnych czasów, pojawił się okres XVI stulecia i świetnością swoich geniuszów rozwidnił widnokrąg cywilizacji, wytknął nowe drogi dla całych ludów, dobył z ciemnic niewiadomości nowe światy, uwiecznił potęgę człowieka w myśli biegnącej za słońcem, w natchnieniu co ożywiło kamienie i płótna, w oświacie co rozerwała więzy, w jakie ciemnota wieków ludzkość pogrążyła.

Wiek ten uczeni nazwali odrodzeniem świata: Włosi i Polacy przyłożyli się najwięcej do jego sławy.

Nasz bowiem kraj wydał w owym czasie mistrzów Europy i nowych prawodawców gwiazdoznawstwa; podniósł się na wysokość najwykształceńszych ludów; uderzył w liry pieśniami wieszczów; zabłysł zwycięstwem w okrag swych granic i zawołał: *Stój słońce! naprzód ziemio!* A na odgłos ten narody pochyliły głowy, i przyznały nam mądrość. Słowa te nie są częścią deklamacyj; dzieje je wypowiedziały. Karty bowiem naszej historii mówią o tak wielkich mężach, że gdyby ci żyli w starodawnym Rzymie, uwieczniono by ich pamięć mnóstwem posągów i obelisków. Nas stać nie było na to; lecz serce, co w nim czyta pamięć, starczy za złociste pomniki. Potęgą człowieka i czasu zniszczyć ję nie zdoła; po nici wspomnień obiega całe kraje, i z wieku do wieku przenosi imiona mężów zasłużonych ludzkości!

Do największych z tej liczby należy Polak Mikołaj Kopernik, astronom i genialny twórca dzieła *O obrotach ciał niebieskich*.

Ojciec jego, także Mikołaj, w r. 1459 przybywszy z Krakowa do Torunia, ożenił się w 1464 r. z Barbarą Wejsselrodówną, córką bogatego mieszczanina, która w 9 lat później powiła wielkiego w przyszłości astronoma.

Ojciec go wcześniej odumarał; biskup tedy warmiński, Łukasz Wejsselrode, rozciągnął nad sierotą opiekę. Do 18go roku życia młody Kopernik pobierał nauki w Toruniu. Odesłany później przez wuja biskupa do Krakowa, słuchał w Jagiellońskiej wszechnicy medycyny i astronomii, którą to ostatnią wykładał sławny Brudzewski, i już naówczas jego umysł począł błyskać światłem przyszłego geniuszu.

Dwa lata przebywszy w akademii, powrócił do rodzinnego miasta Torunia, z kąd w 1495r. wyjechał do Padwy. Tam przez 4 lata uczył się filozofii i medycyny. Mikołaj Passary i Mikołaj Verni, teatyn, byli jego przewodnikami. Po skończeniu kursów, uwieczniony publicznie, wrócił do kraju, a zostawszy kanonikiem warmińskiej kapituły, udał się powtórnie do Włoch. Na zalecenie Dominika z Ferary, papież Aleksander IV powołał go do Rzymu, na profesora astronomii w uniwersytecie. Niedługo jednak przebywał w tym mieście, bo już w 1503 r. mieszkał w Krakowie, i tu rozpoczął swe dzieło o obrotach ciał niebieskich, które przez 33 lat późniejszego pobytu w Frauenburgu opracowywał i wykończał. Na śmiertelnym dopiero łożu otrzymał od Gizego biskupa chełmskiego drukowany egzemplarz swych długoletnich prac, których ogłoszenie wstrzymywał, obawiając się aby za śmiałość pomysłu nie doznał losu Hussa lub Wiklefa.

Nie będziemy tu wyliczać szczegółów życia Kopernika, bo któż ich nie zna dokładnie? Przypatrzmy się raczej relikwiom po nim pozostałym, poznamy miejsce jego urodzenia, kędy długie lata w cichój przepędził pracy. Kiedym przyjechał pod toruńską cytadellę, był wieczór. Miasto, oblane bladym światłem księżyca, cicho i usypiało. Tylko czarne mury kościoła i krzyżackich baszt, jak olbrzymy, sterczały ponad domami; tylko Wisła, drżąca pod powiewem wiatru, odzwierciedlała smugę księżycowego światła i odbijała ogniska flisaków; tylko ich piosenki krakowskie płynęły w przestwór po fali wiślanej. Prom dobił brzegu pod starą basztą, która widziała zastępy Krzyżaków, Jagiełłów i Wazów.

Z sercem przepełnionym pobiegłem na miasto. Ulice średniowieczne, wąskie i wysokie, z domami i wieżycami dawniej katedry, smutno jakoś poglądały w bezludne pustkowia. Patrzyłem po czarnych murach bram i gotyckich przedsieni i oczekiwałem rychło się okaże z za ich podwoi postać Krzyżaka biała, lub skrzydlaty, żelazny husarz. Lecz owe granitowe postacie znikły bezpowrotnie, a ziemia o którą walczyli, kryje ich wspólne popioły.

Długo przebiegałem ulicę Torunia, zanim dosięgnąłem rynku, okolonego wieńcem starożytnych gmachów, z czworobocznym ratuszem; żywo mi stanęła w myśli śmierć burmistrza Röznera i zniewaga Jagiełły (*). Dalej, na podstawie z kamienia, stoi mąż w greckich osłonach, w ręku cyrkiel i glob; to chluba narodu, nasz wielki Kopernik! Mój Boże, ile to lat przebiegło nad Toruniem, od czasu jak młode pacholę, przyszła chluba narodu, igrało na tym placu; i wówczas te same mury poglądały na niego i innych, tak jak dziś na jego posąg. Usiadłem na stopniach mar-muru; myślą pogoniłem za postaciami ukochanych wspomnień. Łzy mi płynęły po rozpalonym licu, a zarazem czoło jaśniało dumą.

Nazajutrz poszedłem na ulicę świętej Anny, szukać domu Kopernika. Idąc, wyobrażałem sobie że napotkam jakąś poważną budowlę, poczerniałą od starości; że po wązkich wschodach, pod ciemnymi sklepieniami mieszczańskich murów, wejść do małej izdebki, a w niej znajdę pamiątki życia sławnego człowieka.

Tak myśląc, zatrzymałem się przed studnią; na wierzchu jej unosił się globus, a dokoła wybielone, czyste domki niemieckie. „Gdzież jest więc dom Kopernika?“ spytałem przechodzącego Niemca. „Oto jest“ odrzekł, wskazując na świeżo obieloną kamienicę.

Spojrzałem na rysunek, jak pierwotnie przed odnowieniem wyglądał ten dom: ani śladu podobieństwa z nim dzisiejszy niema. Dawniej jeszcze, w tym stanie jak go rycina nasza przedstawia, należał do jakiegoś mieszczanina, umiającego szanować pamiątkę, który bronił go od ruiny i gorszego nierównie wandalizmu przekształceń. Jeszcze zwiedzający go przedemną podróżni znajdowali te same okna, przez które Kopernik spoglądał na świat, te same nietknięte i cało zachowane komnaty, w których wiekopomne poczynił odkrycia.

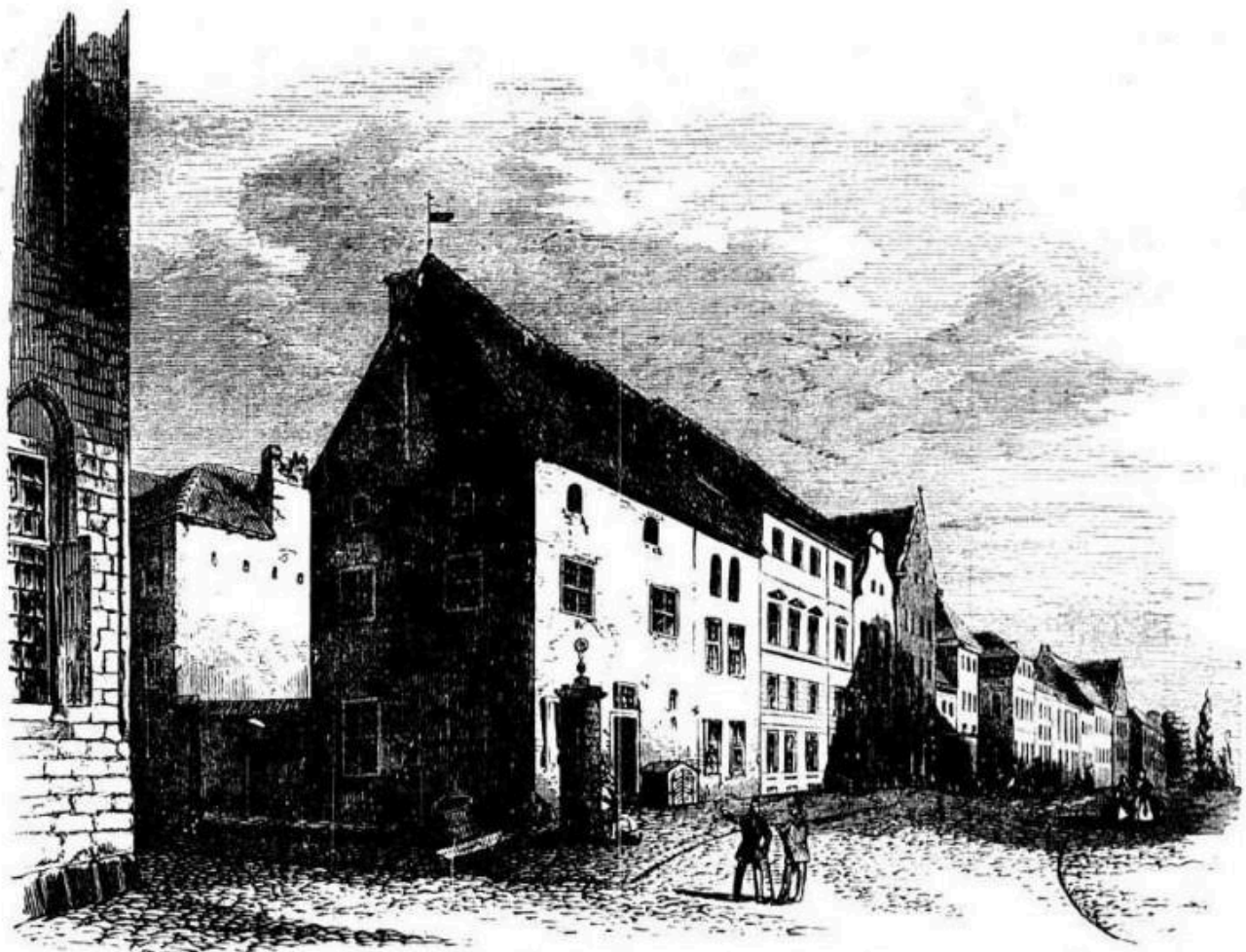
A dziś, snadź Niemcy, rozgniewani za wydarcie im narodowości wielkiego człowieka, zmeścili się przeobrażeniem domu Kopernika w szynk tytuniu i śledzi; w karczmie pod Kopernikiem gra dziś katarynka, a przy jej melodii tańczą niemieckie kelnerzy i kucharki. Stokroć lepiej byłoby, ażeby w gruzach legła ta święta pamiątka, aniżeli żeby ją tak niegodnie sprofanowano! Jeżeli w tym giełdowym wieku chodziło o wyciągnięcie procentów, to można je było mieć, nałożywszy kontrybucję na zwiedzających, a zachować dla prawników dom Kopernika.

Jedyną pamiątką po naszym genialnym ziomku jest w księgozbiorku ratusza wielki, w arkuszowym formacie wolumin, a na nim napis: *De revolutionibus orbium coelestium*.

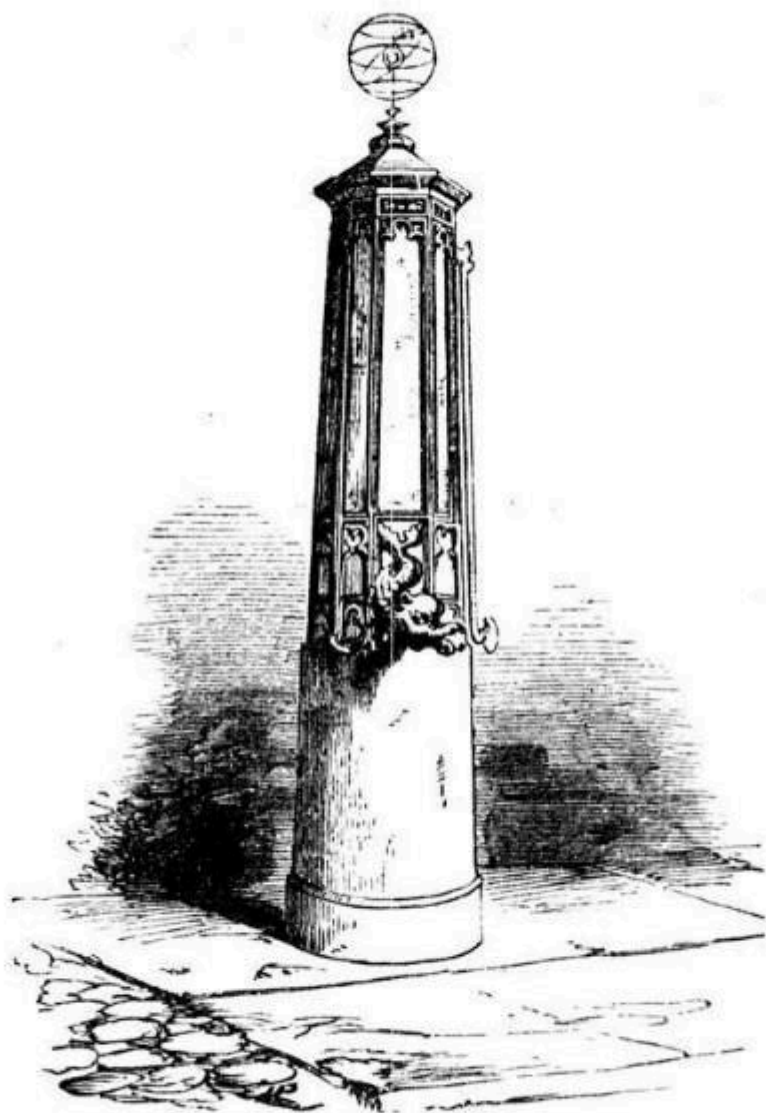
Oto jest wieczyste życie ducha! oto jest największa, bo najżywotniejsza pamięć po człowieku! Dom ludzkie przeistoczą, czas zatrze jego ślady; lecz dzieło poczęte w duchu, stworzone Boskim natchnieniem, pouczające narody, to niezniszczony pomnik sławy dla jego twórcy, to niespożyte wspomnienie zasługi narodu, co wyłonił z siebie tak wielkiego mędrca dla świata i nieskończonych wieków.

Przypis.

(*) Jagiełło, wezwany przez w. mistrza Krzyżaków Jungingena na układy do miasta Torunia, przechodząc jego rynkiem, został oblany przez kucharkę pomyjami.



DOM MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU.



STUDNIA MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU.

Metryka źródła.

- Tytuł publikacji: "Dom Mikołaja Kopernika w Toruniu".
- Autor publikacji: redakcja.
- Tytuł ilustracji: "Dom Mikołaja Kopernika w Toruniu" oraz "Studnia Mikołaja Kopernika w Toruniu".
- Publikacja: Tygodnik Ilustrowany (czasopisma społeczno-kulturalne polskie).
- Miejsce, Rok, Nr, str.: Warszawa; 1859; Nr 8.
- Wydawca: Józef Unger (1817-1874).
- Język: polski.
- Źródło/Zbiory: Biblioteka Narodowa; Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Łódzkiego.
- Dostępność elektroniczna: Polona.pl.

- Domena Publiczna. Wolno zwielokrotniać, zmieniać i rozpowszechniać oraz wykonywać utwór, nawet w celach komercyjnych, bez konieczności pytania o zgodę. Wykorzystując utwór należy pamiętać o poszanowaniu autorskich praw osobistych Twórcy.